

Jak państwa Europy i Ameryki są okradane metodą „na wojnę”?

6 sierpnia 2023

Nie jest tajemnicą, że wojna dla wielu firmy i dla wielu krajów to bardzo intratny interes. Najlepszym przykładem tego jest wojna, która trwa na Ukrainie. Do prowadzenia wojny potrzebnych jest kilka elementów, takich jak kapitał służący do utrzymania państwa, uzbrojenie niezbędne do prowadzenia wojny, źródła energii podtrzymujące funkcjonowanie kraju oraz odpowiednia liczba żołnierzy będących bardzo często nisko opłacanym „mięsem armatnim”. Główny cel trwającej wojny nie jest Ukraina, a Rosja razem jej ogromnymi zasobami. Pośrednim celem są zawsze kapitały i zyski wynikające z krwawych wojen dla pewnych państw, koncernów i banków. Opanowanie kraju, który jest celem, nie musi odbywać się na drodze militarnej. Bardzo często wystarczy uzależnić ekonomiczne, gospodarczo lub militarnie odpowiednio władze mające realizować odpowiednie cele określonych krajów. Władze takie mogą zostać wybrane przed wyborami, bo w takim przypadku nie ma żadnego znaczenia jaka opcja wygra. Władza pozostanie w tych samych „rękach”.



Politycy powinni nosić loga korporacji, które za nimi stoją.

Wojna na Ukrainie generuje gigantyczne koszty dla narodów UE i krajów Ameryki Północnej. Wszystkie środki, jakimi dysponują rządy UE i Ameryki Północnej, pochodzą z podatków od obywateli i firm lub z pożyczek. Innym źródłem jest sterowany dodruk waluty. Dodruk taki, powoduje w dłuższym okresie czasu skutki inflacyjne i obniżenie wartości waluty na rynkach światowych. Taki schemat inflacyjny szybko powoduje ubożenie społeczeństw, bo realna wartość dochodów obywateli oraz ich oszczędności bardzo szybko tracą wartość. Podejmowane są też działania mające hamować inflację, czyli np. podnoszenie stóp procentowych, co skutkuje większymi ratami od kredytów. W taki sposób obywatel traci na inflacji i traci na spłatach kredytów, a to powoduje jego błyskawiczne ubożenie. Model taki powoduje stagnację gospodarki poprzez wzrost obciążeń dla firm i obywateli. W przypadku rozdmuchanych wydatków budżetowych na Ukrainę, na zbrojenia, na dopłaty dla rolników, na dopłaty do węgla, gazu i prądu spowoduje to problemy gospodarcze kraju, bo źródła dochodów nie ulegają zmianie. Można z dużą pewnością, założyć, że ogrom tych wydatków finansowany jest z długoterminowych kredytów, o których społeczeństwa nie posiadają żadnych informacji.

Nie jest tajemnicą też, że bez pomocy krajów UE i Ameryki Północnej Ukraina nie przetrwałaby nawet miesiąca. Koszty utrzymania całej Ukrainy co miesiąc pochłaniają miliardy dolarów, których Ukraina najzwyczajniej nie posiada. Uzbrojenie, wyszkolenie, administracja, amunicja, paliwo, pomoc humanitarna, gaz i wiele, wiele innych rzeczy są w całości sponsorowane przez kraje UE i kraje Ameryki Północnej. Prawdziwe wydatki, jakie ponoszone są na wojnę na Ukrainie, są ukrywane przed obywatelami UE i obywatelami Ameryki Północnej. Gdyby społeczeństwa znały prawdziwe sumy jakie, są przeznaczane na kontynuowanie wojny, to z pewnością wywieraliby silniejszy nacisk społeczny na jej zakończenie. Społeczeństwa żądałyby stanowczo nie tylko ograniczenie miliardowych wydatków, ale też wywarłby większą presję na zakończenie wojny na drodze dyplomacji. Oficjalnie podaje się

na przykład, że pomoc militarna dla Ukrainy będzie w pakiecie wynosić 400 milionów dolarów. Nieoficjalnie dostarcza się uzbrojenia za dwa miliardy dolarów w podobnym pakiecie. Dzieje się tak, bo nawet gdy wymieniane są pobieżnie elementy wchodzące w skład takich pakietów pomocowych, to po ogólnym sumowaniu, można określić, że albo są to pojedyncze sztuki, albo ich wartość jest skrajnie zaniżona dla opinii publicznej. Nie jest trudne, by w mediach poinformować społeczeństwo o 400 milionach dolarów, a w tajemnicy wysłać sprzęt za dwa miliardy dolarów. W końcu można to wytłumaczyć społeczeństwu, że wszystko jest tajne, a „wojna ma swoje prawa”. To w przypadku, gdyby oczywiście takie tajne informacje kiedykolwiek ujrzały „światło dzienne”.

Można poddać pobieżnej analizie, komu ta wojna opłaca się najbardziej, a kto ponosi największe jej koszty. Podstawowym czynnikiem, jaki jest niezbędny do prowadzenia wojny, jest wyposażenie wojska. W skład, tego „czynnika” wchodzi uzbrojenie, amunicja oraz szeroko pojęte elementy dodatkowe takie jak mundury, kamizelki, apteczki i wiele tym podobnych rzeczy. Na Ukrainę, takie rzeczy trafiają z krajów UE oraz krajów Ameryki Północnej. W tym momencie trudno jest ocenić, co Ukraina otrzymuje w formie długoterminowego kredytu na prowadzenie wojny, a co stanowi bezzwrotną pomoc. Polska, co warto zauważyć, oferuje tylko bezzwrotną pomoc, bo jest „najbogatszym” krajem i może sobie na takie miliardowe wydatki pozwolić. Inne kraje prawdopodobnie mają podpisane tajne umowy, które nie oferują tylko bezzwrotnej pomocy. Najprawdopodobniej, można ocenić, że pomoc Ameryki i niektórych krajów UE jest w formie oprocentowanych długoterminowych kredytów. W przypadku udzielenia Ukrainie środków bezzwrotnych na uzbrojenie, kraj ten musi wydać te środki w kraju, od którego je otrzymał, więc jeżeli Ameryka udziela Ukrainie pomocy w kwocie dwóch miliardów dolarów, to Ukraina nie może wydać tych środków w dowolnych firmach oferujących broń. W największej liczbie przypadków Ukraina „nie widzi” nawet takich pieniędzy, a kwota opiera się na

wycenie ustalonej przez kraj oferujący pomoc militarną. Uzbrojenie wyceniana jest po cenach jakie uważane są za najkorzystniejsze dla producentów takiego uzbrojenia, bo wydatki z budżetów krajów UE i krajów Ameryk Północnej są niemal nieograniczone.

Interesującą kwestią jest sposób wyceny takiego sprzętu wojskowego. Kraj dostarczający taki sprzęt wymienia określoną cenę przeważnie bardzo przeszacowaną a rządzący z krajów „podporządkowanych” muszą się na taką cenę zgodzić, bo w skrajnym przypadku mogą zostać „wymienieni”, a ich żołnierze nie będą mili czym strzelać w zaplanowanym uprzednio konflikcie zbrojnym. W rzeczywistości dla specjalistów od wojskowości nie jest dużą trudnością porównać każdy rodzaj uzbrojenia światowych producentów oraz przypisać mu odpowiednią wartość rynkową. Doskonale wiedza, jakie są realne koszty produkcji uzbrojenia i doskonale znają marże, jakie dany producent narzuca na takie wojenne produkty. W tym jednak cały problem, że nie ma tutaj żadnego „wolnego” rynku. Tutaj jest wyznaczony odbiorca, jest wyznaczona cena i jest wyznaczony kupujący. Producenci a za nimi stojący właściciele przemysłu zbrojeniowego windują maksymalne możliwe marże podczas wojny, a rządy krajów nie tylko zaciągają gigantyczne kredyty na zbrojenia w prywatnym sektorze finansowym, ale także nie mają „nic do powiedzenia” w przypadku negocjacji cenowych. Mało kto mógłby zanegować cenę wielu milionów dolarów za czołg lub helikopter, twierdząc, że inny światowy producent oferuje taki sam, a nawet lepszy sprzęt po niższych cenach i wyższej „wartości militarnej”. Zasada jest taka, że kredyt ma zostać u danego państwa na długie dziesięciolecia, a pieniądze mają trafić do producenta i bardzo wąskiej grupy bogacących się ludzi. Te pieniądze są wypracowane przez całe społeczeństwa przez długie lata, a w ciągu zaledwie kilku dni są transferowane do dostawcy uzbrojenia, którzy przeszacowują maksymalnie wartość swojego militarnego towaru. Tak miliardy dolarów z budżetów państw takich jak Polska, Ukraina, Niemcy, Stany Zjednoczone trafiają do wybranych

koncernów zbrojeniowych, a właściwie do ich potężnych właścicieli. Dzieje się to w ciągu bardzo krótkiego czasu. Prędkość „bogacenia” się na wojnie pewnych grup nie ma sobie równych w żadnym innym biznesie w jakichkolwiek czasach.

Kolejnym bardzo ważnym czynnikiem są zasoby energetyczne potrzebne do produkcji uzbrojenia dla stron konfliktu. Dostarczenia energii takiej jak ropa, węgiel, benzyna, paliwo jądrowe pochłania ogromne koszty w przypadku wprowadzenia sankcji i ograniczenia oficjalnie konkurencji światowej. Prowadzenia działań wojennych zużywa ogromne ilości ropy, benzyny i innych paliw potrzebnych do działań militarnych. Każdy sprzęt wojskowy zużywa wielokrotnie więcej ropy, benzyny czy innego paliwa niż pojazdy cywilne. Na wojnie nikt nie wydaje talonów na zużycie paliwa. Ogromne ilości paliwa pochłania transport uzbrojenia, amunicji i innych materiałów potrzebnych do prowadzenia działań wojennych, a szczególnie, gdy transport odbywa się na ogromne odległości. Europa po wprowadzeniu sankcji przepłaca wielokrotnie za gaz, ropę, węgiel czy też paliwo jądrowe, bo jak można przypuszczać ograniczenie konkurencji poprzez sankcje lub dodanie kolejnych pośredników do łańcucha dostaw znacząco winduje ceny tych zasobów energetycznych. Za każdy wzrost tych cen płaci podatnik UE oraz podatnik krajów Ameryki Północnej. W tym przypadku gigantyczne zyski są transferowane do firm energetycznych i transportowych korzystających z wojennej sytuacji ograniczającej konkurencję w dobie zwiększonego zapotrzebowania.

Najemnicy, żołnierze, doradcy wojskowi, też kosztują miliony dolarów z budżetów UE i krajów Ameryki Północnej. W przypadku zaawansowanego uzbrojenia dostarczanego na Ukrainę doradcy i najemnicy prawdopodobnie też posiadają bardzo wysokie stawki. W końcu, gdy ryzyko jest wysokie, a sprzęt wymaga profesjonalnej obsługi, konieczne jest ponoszenie wysokich nakładów. Obsługa takiego sprzętu kosztuje miliony dolarów, a szkolenie, doradztwo i serwis to kolejne miliony dolarów.

Każdy mieszkaniec UE i Ameryki Północnej, płaci w formie podatków na tę wojnę. Pieniądze ostatecznie trafiają na do producentów uzbrojenia, dostawców surowców, firm energetycznych i części dobrze opłacanych żołnierzy znajdujących się na Ukrainie. Większość żołnierzy ukraińskich, ryzykuje życie za bardzo niskie stawki, a dodatkowo w rzeczywistości bardzo często nie wiedzą oni, po co jest w rzeczywistości, ta wojna.

Kolejnym efektem wojny jest militaryzacja wybranych społeczeństw, do jakich należą kraje takie jak Litwa, Łotwa i Polska. Kraje te wydają miliardy dolarów na broń w imię rzekomego „odstraszania” a w rzeczywistości sądząc po tym co propagowane jest w mediach głównego nurtu, szykowane są na wojnę. Gdy będzie odpowiedni poziom przygotowania do wojny, wtedy wystarczy „fałszywa flaga” i zacznie się być może zagłada tych krajów, bo nie wiadomo, czy nie zostanie użyta taktyczna lub strategiczna broń jądrowa. Zbrojenia tych państw również odbywają się po cenach „ustalonych przez producenta”, bo nikt nie zakwestionuje ceny czołgu, rakiety lub wyrzutni, bo w końcu „odstraszanie” nie ma dolarowej ceny. W taki oto sposób można Kowalskiego wpędzić w długi, o których nawet nigdy się nie dowie. Każdy znaczący ułamek złotówki z jego podatków przez wiele dziesięcioleci będzie trafiał na konta producentów uzbrojenia, producentów nośników energii i dostawców „strategicznych” surowców. Kowalski będzie czuł się wolny i nie będzie miał pojęcia, że nieprzerwanie płaci na obsługę militarnego zadłużenia. Gdyby kiedykolwiek się o tym dowiedział, to mogłoby wywołać u niego gniew i wściekłość, co mogłoby doprowadzić do tego, by żądał od rządzących, by wytłumaczyli się przed społeczeństwem z zaciągniętych wielomiliardowych kredytów. W końcu według rządzących wszystko można wytłumaczyć „potrzebą chwili”, „odstraszaniem” lub bezpieczeństwem. To bardzo „modne” słowa powtarzane jak mantra przez rządzących.

Przetoczone zostają miliardy dolarów i euro z budżetów

wszystkich krajów UE i Ameryki Północnej do prywatnych firm produkujących uzbrojenie. Ogromne środki trafiają też do prywatnych firm transportowych i do prywatnych firm energetycznych. Te, które uważane są za „państwowe”, wcale takie w rzeczywistości nie są, bo struktura ich udziałów i podział „zysków” jest bardzo „różny”. Sektor bankowy też czerpie astronomiczne zyski z udzielania pożyczek rządowi, firmom i wojsku. Niestety, krwawy interes robiony na wojnie, czyli pośrednio na śmierci wielu tysięcy Ukraińców i Rosjan nadal się doskonale kręci. Narody są ograbiane ze swojej pracy i oszczędności, pod pozorami „wojny”, a ci, którzy walczą „na nie swojej wojnie”, tracą oprócz majątków także własne życia. Cała ta wojna toczy się, w imię miliardowych geopolitycznych interesów, a nie iluzorycznej „demokracji” czy „wolności”.

Gdyby społeczeństwa walczących stron mogły wymusić zakończenie konfliktu zbrojnego na drodze dyplomatycznej, nie byłoby takich zniszczeń i tylu straconych ludzkich żyć. Gdyby, te miliardy przeznaczane na uzbrojenie, paliwa, pomoc humanitarną i inne rzeczy, trafiły na Ukrainę w formie prawdziwej pomocy, być może ten kraj zmieniłby się nie do poznania. Nie trzeba byłoby mieć Ukraińców nierealnymi zwycięstwami, przystąpieniem do UE i NATO, czy bajkową odbudową Ukrainy na koszty europejskiego i amerykańskiego podatnika. Każda z tych obietnic wiąże się z kolejnymi astronomicznymi kosztami, jakie musiałyby przez dziesięciolecia ponieść państwa UE i Ameryki Północnej. Może być to jednak niemożliwe, bo społeczeństwa mogą żądać, od rządzących zakończenie wojny i zmniejszenia wydatków ponoszonych na wojnę z ich własnych podatków. W końcu czemu mają kupować Ukrainie nowy czołg niemiecki czy amerykański, zamiast zbudować w swoim kraju szpital, plac zabaw dla dzieci, czy drogę ekspresową.

Pokój jest wartością największą i najcenniejszą dla każdego narodu, dlatego warto, by społeczeństwa UE zrobiły wszystko by zakończyć wojnę na Ukrainie. Zbrojenia i eskalacja konfliktu nie będą prowadziły do pozytywnego zakończenia, bo nigdy nie

wiadomo, jak mogą się potoczyć losy konfliktu zbrojnego. W erze broni masowego rażenia wojna może zakończyć się w ciągu jednego najczarniejszego dnia. Dla danego narodu może oznaczać to koniec jego historii. Może to, też oznaczać koniec rasy ludzkiej, bo nie wiadomo, jakie mogą być prawdziwe skutki użycia potencjału jądrowego mocarstw. Tylko wywieranie nacisku przez społeczeństwa na władze wielu krajów może zapobiec szaleństwu wojny i doprowadzić do pokojowego zakończenia konfliktu. Pokój jest cenny i warto dla niego robić nawet małe rzeczy, bo być może z tych małych rzeczy wyniknie coś wielkiego i dobrego.

Autorstwo: Criswhite

Źródło: WolneMedia.net